Nro 352.

# KURJER POLSKI



WARSZAWA
Niedziela dnia 5 Grudnia r. 1830.

Prenumerata miesięczna zlp. 2 gr. 20.
Kwar. zlp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

*Wszystko dla wszystkich.*

Onegdajszy dzień był najradośniejszy w rewolucji naszéj. Donieśliśmy już o powrocie wojsk od Cesarzewicza. Wieczorem massa ludu przeciągała przez ulice przy okrzykach: Niech żyje wolność! niosąc przed sobą czapkę wolności otoczoną wieńcami z kwiatów. — W kościele Kapucynów odśpiéwano *Te Deum.* Nakoniec oświecono miasto dobrowolnie tak rzęsisto, jak nigdy na żadne imieniny Alexandra, Mikołaja i t. d.

Okoliczności, które przyśpieszyły powrót naszego wojska od Cesarzewicza są następujące: Jenerał Szembek otrzymawszy polecenie przybycia z pułkiem do stolicy od Naczelnego Wodza jenerała Chłopickiego i uwiadomiony, iż rzecz idzie o sprawę narodową, oświadczył pułkowi, iż będzie walczył za tę sprawę do ostatniéj kropli krwi. Żołnierze zachwyceni uściskali swego dowódzcę, i przyklęknąwszy, przysięgli, iż niestrzelając, ale z bagnetem w ręku ruszą na tych, którzy dotąd wiarołomni sprawie narodowéj, zostają przy Cesarzewiczu. Takiém życzeniem przejęte wojsko ruszyło ku stolicy. Przybywszy jenerał Szembek do Ożarowa, zastał tam officera z pułku strzelców konnych gwardji, będącego przy Cesarzewiczu Gebharda. Przez niego uwiadomił officerów polskich przy Cesarzewiczu, iż zbliża się z wojskiem dla uderzenia na nich z bagnetem w ręku. Officerowie odebrawszy tę wiadomość, zanieśli ją Cesarzewiczowi, który kilku godzinami wprzód odebrał od rządu tymczasowego uwiadomienie o żądaniach towarzystwa patrjotycznego, aby natychmiast był attakowany i wszelkie układy z nim zerwane. Te energiczne kroki jenerała Szembeka i Towarzystwa patrjotycznego tyle skutkowały, iż zezwolił na powrót wojsk polskich do bratnich szyków, uwolniwszy ich od przysięgi. Cesarzewicz w liście pisanym do Rządu tymczasowego oświadczył, iż się oddala z wojskami rossyjskiemi do cesarstwa, i upraszał, aby w tym powrocie niedoznawał od Polaków przeszkody. Rząd tymczasowy wydał stosowną odezwę, aby żadnéj trudności nie czyniono. Obóz Cesarzewicza był onegdaj w wieczór pod Królikarnią. Polaków w niewoli rossyjskiéj jest 10 officerów, 40 podchorążych i przeszło 200 cywilnych osób, zabranych przez strzelców konnych. Onegdaj w nocy widziano za Mokotowem łonę; wczoraj rozchodziła się wieść, iż wojsko Cesarzewicza dopuszcza się rabunku. — Jenerał Fencz żyje. Młody Makrot, także szpieg, został schwytany.

Z prawdziwą pociechą donosiemy, iż pogłoska o zranieniu jenerała Mrozińskiego jest fałszywa. Naczelny Wódz Jenerał Chłopicki wezwał swego towarzysza broni i chwały w Hiszpanji do swego boku. Jenerał Mroziński jest Szefem głównego sztabu.

Były Jen. Wincenty Krasiński wróciwszy onegdaj do Warszawy, miał przed bankiem mowę na swoję obronę, lecz nie był słuchany.

Niektóre sklepy były już otworzone we środę po południu, we czwartek otworzono prawie wszystkie! Jest przecież jeszcze kilkaset takich właścicieli domów, którzy dotąd zamykają swoje domy, a nawet sami się w nich kryją w najtajniejszych zakątkach. Ostrzegamy, iż to może być dla nich bardzo niebezpieczném. Nie łączyć się z narodem, jest to dawać najoczéwistszy dowód egoizmu albo tchórzostwa. Jedno i drugie może być ich zgubą.

VICE - PREZYDENT
*Miasta Stołecznego Warszawy.*

W wykonaniu decyzyi Rady Administracyjnéj Królestwa z daty dzisiejszéj, podaje do publicznéj wiadomości, że wszelkie fury z produktami, leguminami, drzewem i innemi artykułami, toż samo bydło wszelkiego rodzaju, nabiał, drób, słowem wszelkie artykuły do żywności bezpłatnie do miasta wpuszczanemi będą do dalszych rozporządzeń rządu.

w Warszawie dnia 2 Grudnia 1830 roku.
Tomasz Łubiński.
(Radca pióro trzymający) And. Plichta.

Doktor i professor Karól Kaczkowski stanął na czele lekarzy tutejszych i do każdego oddziału straży honorowéj, którą składają akademicy, przeznaczył po dwóch lekarzy.

Uzbrojonego ludu w Warszawie jest obecnie 40000.

Dnia 1 grudnia zawiązało się towarzystwo patrjotyczne pod przewodnictwem Joachima Lelewela, członka rządu tymczasowego, w celu wpływania na opinję publiczną. Wice-prezesem towarzystwa obrany został Xawery Bronikowski, w zastępstwie jego Maurycy Mochnacki. Piérwsze posiedzenie odbyło się na ratuszu.

Dnia zaonegdajszego o godzinie 5 po południu zgromadziło się w salach redutowych przeszło 1000 obywateli, składających towarzystwo patrjotyczne. Odkładamy do wolniejszego czasu skreślenie dokładne czynności tego zgromadzenia, które gotowe jest poświęcić życie w obronie świętéj sprawy, do któréj teraz wzywamy na miłość oyczyzny wszystkich prawych obywateli. Donosimy tylko o wypadkach wczorajszego posiedzenia. Towarzystwo widząc zwłokę i niejawność rządu, spostrzegając sprawiedliwą niechęć ludu i wojska, blizką rozpaczy, w słusznéj obawie, ażeby usiłowania w sprawie najświętszéj podjęte, nie były sparaliżowane; wybrało deputację z 12 osób złożoną, która na czele całego zgromadzenia po czterogodzinnéj członków naradzie udała się do rządu tymczasowego. Rada onego nie mogła jéj natychmiast wysłuchać, gdyż właśnie wtenczas powróciła z główněj kwatery Cesarzewicza deputacja rządowa. Żądanie towarzystwa było naglące; czekała więc deputacja, ażeby niezwłocznie po wysłuchaniu odpowiedzi Cesarzewicza przypuszczoną była przed członków rządu. Kasztelanowie Kochanowski i Dembowski, oraz hr. Władysław Ostrowski, członkowie rządu, oświadczyli jéj, iż mają upoważnienie od rządu do wysłuchania życzeń towarzystwa, lecz deputacja odpowiedziała, że ma polecenie od towarzystwa wystawić rządowi w całym jego składzie życzenia ludu i wojska. Rada przychyliła się nakoniec do żądania deputacji, która przedstawiła jéj na piśmie następujące żądania w towarzystwie uchwalone:

Towarzystwo patrjotyczne, zgromadzone celem czynienia przełożeń tymczasowemu rządowi w imieniu narodu, doprasza się tegoż rządu:

1. Aby jenerał Chłopicki wódz naczelny Polskiego wojska natychmiast odebrał rozkaz do działania w celu zniszczenia, lub rozbrojenia nieprzyjaciela.

2. Aby obywatele z prowincji uzyskali upoważnienie do urządzania powstania w kraju.

3. Aby ministrowie i zastępcy ministrów otrzymali obserwację straży narodowéj do dalszego z nimi postępku.

4. Aby żony wojskowych i urzędników rossyjskich otrzymały straż, ponieważ w ciągłych zostają stosunkach i korrespondencji z mężami swemi.

5. Aby z cesarzewiczem w żadne układy nie wchodzić, cesarzewicza mieć jako rękojmię bytu narodowego, a negocjować z Petersburgiem.

6. Aby dyrektor poczty zmieniony został.

7. Aby ci dowódzcy wojska Polskiego, którzy dotąd się nie połączyli z narodem, i nie oświadczyli się za nami, zostali obwołani zdrajcami kraju, przy zastósowaniu téj formalności, aby parlamentarz jenerała Chłopickiego naznaczył im do tego termin trzech godzin.

8. Aby natychmiast przystąpiono do wykonania tych życzeń. Jeżeli zaś w dniu jutrzejszym nie będą wykonane, natenczas rząd tymczasowy zniewolony będzie przyjąć do swego grona kilku członków z towarzystwa patrjotycznego, jakich mu takowe zgromadzenie poda.

(Podpisy deputacji) Adolf Łączyński, Bazyli Mochnacki, Eugenjusz Słubicki, Xawery Bronikowski, Maurycy Mochnacki, Szwarc, Gaszyński, Dobrogojski kapitan, Dunin, Nabielak, Grzymała.

Wysłuchawszy rada administracjina tego żądania, oświadczyła przez swego prezesa xcia Adama Czartoryskiego, że na wszystkie te punkta natychmiast nie może odpowiedzieć; przyrzekła odpowiedź na godzinę 9 dziś zrana. Uwiadomiła zarazem deputację, że deputacja jéj wystawiła Cesarzewiczowi żądania narodu, mianowicie, iż naród Polski nie zrywa stosunków z narodem Rossyjskim, iż żąda zabezpieczenia swoich praw pogwałconych, wstrzymania działań wojska rossyjskiego, i życzy, ażeby spółro

łący w gubernjach rossjiskich spólnie z mieszkańcami królestwa Polskiego przypuszczeni byli do używania jednych i narodowych swobód. Cesarzewicz odpowiedział jéj, iż dołoży wszelkich starań, ażeby życzenia i żądania Polaków były wysłuchane, iż nie rozpocznie kroków nieprzyjacielskich przeciw stolicy, nie uwiadomiwszy o tém na 48 godzin, że do korpusu litewskiego nie posłał żadnych rozkazów do działania, że żąda wymiany jeńców, że zaniesie do cesarza prośbę, ażeby przeszłość puszczona była w niepamięć i życzenia nasze były wysłuchane. Deputacja towarzystwa oświadczyła, iż odpowiedź ta niezupełnie zaspokaja życzenia nasze i nie czyni zbytecznemi użycie środków, o które się doprasza towarzystwo, a z niém cała ludność, całe wojsko, i po odbytéj dłuższéj konferencji, oddaliła się.

Dawni towarzysze broni z 10 i 13 pułku Huzarów, w szczęśliwéj dla prawego Polaka chwili, gdzie po tak ciężkiéj niewoli dla pośmiewiska wolnością konstytucjiną nazwanéj, wolno dłoń chwyta znowu oręż, w ręku dzielnego Polaka wrogom zawsze straszny; przybywajcie do dawnego towarzystwa! czeka was koń, pika i dowódca z którym przy biwakowych ogniach, wspominając chlubne dnie, wesołe nocy w Moskwie, Niemczech etc. spędzane: wzbudzać będziecie zapał młodszych braci i do naśladowania zachęcać. Lecz spieszcie się, niema i chwili do stracenia. Miejsce zbioru jest wieś Zeliszew przy trakcie bitym od Warszawy do Brześcia 3 mile od Kałuszyna.— Dnia 5 odzyskanéj wolności a 3 grudnia 1830 roku.—*Kuszell* były kapitan huzarów.

RODACY!

Szczęśliwy zbieg okoliczności dał nam sposobność upomnieć się o zaręczone nam uroczystą przysięgą prawa i swobody. Korzystajmy z tego zbiegu okoliczności, uzbrajajmy dłonie nasze, niech każdy spieszy z orężem w ręku na głos wojownika, którego imię rozsławione w Europie; niech pomni że przy steru rządu są osoby mające pewne imie w naszych dziejach z końca zeszłego wieku, osoby czujące całą ważność świętéj sprawy naszéj, niech pomni, że dla otrzymania wolności ogólnéj potrzeba koniecznie poświęcić cząstkę indywidualnéj wolności, i poddać się z uległością przewodnictwu, które losem lub z rozporządzeń od ogółu wybranych naczelników na kogo innego spadło. Bez jedności, bez wyrzeczenia się osobistych widoków, staniemy się pastwą ciemiężycieli naszych przeciw którym powstaliśmy i pośmiewiskiem ościennych ludów, które już poznały się na swojéj godności. W ciągu niespełna 100 godzin liczne zastępy zgromadziły się pod stolicę dla połączenia sił swoich z powstałém z letargu obywatelstwem i pełną zapału młodzieżą szkoły podchorążych i uniwersytetu, która polityczny ten wybuch piérwsza rozniecił. Nie walczmy przeciw Rossjanom, bo to jest naród bratni jednego z nami szczepu, ale przeciw gwałcicielom swobód naszych. Chcemy skruszyć sprężyny nadużyć ciągle spełnianych w rządzie i zgwałceń nadanéj a z wdzięcznością przyjętéj konstytucji. Pozostali jeszcze w niektórych wydziałach wyżsi urzędnicy o nieczystość działania podejrzani, są jeszcze czas niejaki potrzebnymi — przyjdzie na nich kolej, będziemy ich sprawy sądzili, dziś zaś wszystko zmieniać jest niepodobieństwem, bo wszelka nagła zmiana jest niebezpieczną, bo tym sposobem zamiast osiągnięcia zamierzonego celu wpadlibyśmy w anarchją, a następnie dali moc gnębicielom naszym ujęcia nas za kark. Wyrodnych Polaków i służalców uciskającego nas przez lat 15 cesarzewicza albo wytrzebił oręż najdotkliwiéj uciskanych braci albo w mniejszéj liczbie, na pociechę wszystkich prawych rodaków, los ochronił od zasłużonéj śmierci. Nawróconym lub nawracającym się na łono wspólnéj matki ojczyzny niech będzie przebaczenie, ale przebaczenie uzasadnione, aby przyszłe pokolenia złorzecząc popiołom naszym nie wyrzekały, żeśmy dosyć odważni, nie dosyć roztropni byli.

Wybiła godzina zemsty za wyrządzane nam krzywdy, za więzienie i mordowanie w lochach

tylu braci naszych lub tajemne ich wywożenie w stepy dzikiéj Syberji. Nie traćmy ani chwili, bo każda w sprawie ojczyzny nieskończenie jest ważną. Rodacy! podawajcie jedni drugim braterskie dłonie, niech osobiste urazy i niechęci ustąpią z serc naszych, niech panuje jedność a pokażemy zdumiałemu światu, że się w nas odrodzili Polacy, godni potomkowie tych co przed półtora wieku ocalili Niemcy i chrześciaństwo, co w ostatniém wysileniu pod Racławicami mężne stawili czoło przemocy. Niech od stolicy Lecha aż pod szczyty Karpatów lub gród Gedymina rozchodzi się głos nasz, głos o pomstę krzywd naszych, a Bóg dobréj sprawie pobłogosławić raczy i spojeni zostaniemy jednym węzłem politycznym tak, jak nas spaja wspólny węzeł rodu Lackiego. Niech każdy rzuca na czas niejaki właściwe sobie zatrudnienia i pomnaża zebrane już szeregi pod znakiem orła białego, a im prędzéj pospieszy, tém pewniejszym być może wygranéj i skorego powrotu swego. Dwie nam tylko teraz pozostają do wyboru ostateczności, między któremi nie ma żadnego środka, zupełna niewola a może i śmierć haniebna lub swobodne na prawach oparte życie polityczne.

Aut mors turpis aut victoria laeta!

VICE PREZYDENT
*Miasta Warszawy.*

Oznajmia niniejszém, iż wybrane zostały do rady municypalnéj następujące osoby: do rady ogólnéj.—Zamojski Andrzej, Plichta Andrzej, Krzywoszewski Mecenas, Celiński professor, Schuch budowniczy, Garbiński professor.

Do wydziału administracji: —Brzeziński obywatel, Piotrowski Michał deputowany, Ekeikunst obywatel.

Do wydziału policji.—Krysiński doktór, Edward Hoffmann obywatel, Przybysławski Jacenty, Koehler Józef.

Do wydziału skarbowego.—Scholtz bankier, Sommer obywatel Ziegler obywatel.

Do wydziału wojskowego.—Onufry Fontana b. pułkownik, Żelazowski aptekarz Staniszewski Walenty.

Do cyrkułu 1go. — Dorantowicz obywatel, Milkuszyc obywatel.

Do cyrkułu 2go.—Ziołkowski daw. kapitan, Smoczyński Franciszek obywatel.

Do cyrkułu 3go. — Mierzejewski obywatel, Jagodziński obywatel.

Do cyrkułu 4go.—Zejdler kupiec, Grabowski Józef obywatel.

Do cyrkułu 5go—Zurawski Anastazy, Gąsiewski aptekarz.

Do cyrkułu 6go.—Hoffman Karól obywatel, Lesel Józef budowniczy.

Do cyrkułu 7go—Szlesinger Jan obywatel, Szterna Leon obywatel, Raszke Samuel obywatel.

Do cyrkułu 8go. — Jan Dembe, Budzyński Józef, Goetz Jan.

w Warszawie d. 1 grudnia 1830 r.

Tomasz Łubieński,
Radca trzymający pióro
And. Plichta.

*Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy.* — Wzywa wszystkich obywateli Ziemiańskich, ażeby z powodu koncentracyi woyska do Warszawy, a zatém powiększenia się konsumcyi, wszelkie produkta, a mianowicie woły, bydło wszelkiego gatunku, zboże i inne wiktuały na targi Warszawskie dostawiać chcieli; uwiadamiaiąc iż zrobione zostały kroki ułatwiaiące dostawy, a to przez zawieszenie opłaty rogatkowego.— Działo się w Ratuszu głównym w Warszawie dnia 3 Grudnia 1830. — Prezydent Municypalności *Węgrzecki.* — Sekretarz Jeneralny *G. Jakołkowski.*

Kassa Banku Polskiego opieczętowana przez kommissją umorzenia dnia 30 z. m. i poddana pod opiekę narodu i wojska Polskiego, już w dniu dzisiejszym rozpoczęła swoje czynności co do wymiany biletów kassowych. Wymiana ta odbywa się ciągle od godziny 10 zrana do 1 po południu w gmachu bankowym od ulicy Elektoralnéj.

*W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616*